

Jan Chłosta

Związki kulturowo-narodowe południowej Warmii z Pomorzem w końcu XIX i na początku XX wieku

Acta Cassubiana 8, 66-83

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Jan Chłosta

Związki kulturalno-narodowe południowej Warmii z Pomorzem w końcu XIX i na początku XX wieku

Ludność południowej Warmii, w większości złożonej z Polaków¹, po rozbiorach utrzymywała kontakty z mieszkańcami ziem zaboru pruskiego. Łączyły ją wspólne starania o zachowanie języka ojczystego i przez to obrona przed wynarodowieniem, religia katolicka i dbałość o utrzymanie obyczajów po przodkach. Sprawy te nabrały jeszcze większego znaczenia w ostatnich trzech dziesiątkach lat XIX wieku, kiedy władze pruskie zaczęły narzucać język niemiecki i obcą kulturę. W oczach polskiego Warmiaka Polakiem był ten, kto mówił po polsku i zarazem wyznawał wiarę katolicką². Nie inaczej było na Pomorzu, które zostało potraktowane w niniejszym artykule zamiennie z Prusami Zachodnimi, terytorialnie w tamtych czasach sięgających od Torunia po Gdańsk i umownie od Bytowa po Wisłę. Stąd narzucona przez państwo pruskie walka z Kościołem katolickim i polskością, określone jako kulturkampf, a więc owe zarządzenie prezesa prowincji pruskiej z 24 lipca 1873 roku znacznie ograniczające język polski w szkolnictwie ludowym oraz ustawy majowe z 1873 i 1874 r., na podstawie których władze administracyjne przypisały sobie uprawnienia do akceptacji nominacji w urzędach kościelnych, także na przeniesienia proboszcza z jednej parafii do drugiej. Ustalone przy tym zostały kary rządcom diecezji o ile w ciągu roku, po śmierci proboszcza, nie obsadziliby parafii nowym duszpasterzem. Wymierzone były też kary pieniężne i więzienia za posługi religijne, wykonywane przez księży z innych parafii. Zarządzenia te na ziemiach zaboru pruskiego jakby bardziej utożsamiały położenie Kościoła katolickiego z polskością. Na Warmii kulturkampf

¹ Południowa Warmia nazywana jest często polską Warmią, obejmowała dawny powiat olsztyński oraz parafie byłego powiatu reszelskiego: (Biskupiec, Biesowo, Franknowo, Kobyły, Kolno, Stanclewo, Węgoj).

² J. Jasiński, *Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku. Narodziny i rozwój*, Olsztyn 1983, s. 227.

osiągnął skutek wręcz przeciwny od zamierzonego: zamiast wyeliminować całkowicie katolicyzm z życia publicznego – nadał mu większe znaczenie, zamiast ograniczyć polskość – mimo woli ją odrodził, nawet do pewnego stopnia zdynamizował i skłonił do wypracowania pewnych form organizacyjnych. Szczególny wpływ na to miały w lecie 1877 r. Objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie. Wszak dziewczęta, które rozmawiały z Najświętszą Panną Marią, pochodziły z rodzin żarliwie katolickich i żarliwie – jak się okazało – przywiązanych do polskiej mowy i polskiego obyczaju. Stąd, jak powtarzano potem przez dziesiątki lat: skoro Patronka Świętej Warmii błogosławiła tu dzieci po polsku, to znaczy, że grzeszy ten, kto się mowy polskiej, daru Bożego wyrzeka³. Jednym z pierwszych czasopism, które zwróciło uwagę na wydarzenia gietrzwałdzkie, był pelpliński „Pielgrzym”. Dokładnie dwa tygodnie po pierwszym ukazaniu się Matki Bożej została zamieszczona w tym piśmie lakoniczna notka, że dzieci w Gietrzwałdzie miały jakieś widzenie podobne do tego, które zdarzało się poprzedniego roku w Niemczech w Marpingen⁴. Potem w dłuższych artykułach „Pielgrzym” informował o Gietrzwałdzie, zawsze w sposób rzeczowy, bez emocji, z dużym obiektywizmem. Z faktu, że w tej warmińskiej wsi Matka Boża ukazywała się dzieciom i mówiła po polsku, nie czyniono żadnych rewelacji⁵. W innym artykule w „Pielgrzymie”, zwrócono uwagę, że Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie nastąpiły po zamknięciu klasztoru oo. reformatów ze słynącym obrazem Matki Bożej w Łąkach Bratiańskich koło Nowego Miasta, dokąd poprzednio Warmiacy pielgrzymowali. „*Dziwne to zresztą zrządzenie Opatrzności, ponieważ kościół łąkowski z obrazem Matki Boskiej ukoronowanym i słynącym cudami pozostaje zamkniętym, taż Matka Najświętsza na tym samym krańcu wyszukała sobie inne miejsce Gietrzwałd na polskiej Warmii, który obecnie stał się celem tłumnych pielgrzymek i tam też zapewne pozostanie*”⁶. Pisano też o wielkich zgromadzeniach w Gietrzwałdzie, o przybywających z różnych ziem polskich pątnikach. Dzięki temu Warmiacy mogli zorientować się w geograficznym rozmieszczeniu Polaków. Stanowił to dla

³ J. Chłosta, *Wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1918-1939*, Olsztyn 1977 s. 14-15. Wizjonierki z Gietrzwałdu Barbara Samulowska i Justyna Szafrzyńska zostały potem umieszczone w domu św. Józefa w Pelplinie, gdzie uzupełniły podstawowe wykształcenie. Następnie wstąpiły do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Por. B. Tomczyk, *Siostra Barbara Stanisława Samulowska wizjonierka z Gietrzwałdu*, „Studia Warmińskie” (dalej: SW), 1977, t. XIV s. 137-138.

⁴ „Pielgrzym”, 10.07.1877, nr 76.

⁵ E. Piszczyk, *Echa objawień gietrzwałdzkich w „Pielgrzymie”*, „Studia Warmińskie”, 1977, t. XIV, s. 221.

⁶ „Pielgrzym”, 8.09.1877, nr 102. Dodajmy do tego, że klasztor w Łąkach Bratiańskich, gdzie znajdował się w 1752 r. koronowany obraz Matki Bożej, został w 1875 roku zamknięty przez władze pruskie. Ludzie jednak w dalszym ciągu pielgrzymowali do tego miejsca. Modlili się wokół murów otaczających klasztor. W 1876 r. żandarmi to jeszcze tolerowali, ale w następnym roku zakaz przybywania był surowo przestrzegany.

ich budzącej się świadomości narodowej, obok czytelnictwa gazet, dochodzących tu z Pomorza i Wielkopolski, ważny czynnik. W samym Gietrzwałdzie, za przyczyną ks. Józefa Jordana (1829–1890) już w 1869 r. było 40 prenumeratorów „Pielgrzyma”⁷. Poza tym Warmiacy abonowali „Przyjaciela Ludu”, „Orędownika”, „Wielkopolanina”, „Zwiastuna Górnoszląskiego”, od 1894 r. także „Gazetę Grudziądzką”. Sami nie mieli wówczas jeszcze własnej gazety, ale odczuwali na południowej Warmii taką potrzebę. Pisał na ten temat poeta i działacz narodowy z Gietrzwałdu, Andrzej Samulowski (1840–1928) w 1872 r.: „*Tu się więc znów pokazuje brak pisma polskiego, prowincjonalnego, które by sprawy nas szczegółowo dotyczące z gruntu rozbiegało*”⁸. Potem jeszcze kilka razy zwracał uwagę na położenie polskich katolików pod Olsztynem, Barczewem i Biskupcem, potrzebę zespolenia Warmiaków w towarzystwach ludowych i akcji petycyjnej w sprawie przywrócenia języka polskiego w szkołach, jakie inicjowali Polacy na Pomorzu i Wielkopolsce. Wtórował mu w tym Franciszek Szczepański (1842–1907) z Lamkowa. Obaj poszukiwali pomocy w Poznaniu, Toruniu i Chełmnie. I taka pomoc nadeszła. Oto staraniem działaczy Towarzystwa ku Wspieraniu Interesów Ludności Polskiej pod Panowaniem Pruskim, które zabiegało o rozwój czytelnictwa także na Warmii, doprowadzili do otwarcia 6 kwietnia 1878 r. w Gietrzwałdzie polskiej księgarni. Wspierała tę inicjatywę Kasa Pożyczkowa z Lubawy, kierowana przez dr. Teofila Rzepnikowskiego (1843–1922). Na początku księgarnia figurowała pod szyldem Stanisław Roman (będący redaktorem i wydawcą „Pielgrzyma”) i Andrzej Samulowski, po dwóch latach prowadził ją już wyłącznie Samulowski⁹. Drugą księgarnię 14 października 1880 r. otworzył ojciec Stanisława Romana, Jan Nepomucen. Odkupił ją na początku lipca 1881 r. miejscowy rolnik Antoni Sikorski (1856–1932). Obie księgarnie rozprowadzały polskie książki tłoczone przez Karola Miarękę i Tomasza Nowackiego na Śląsku, Józefa Chociszewskiego w Poznaniu, J.N. Romana w Pelplinie, Jerzego Jalkowskiego w Grudziądzu, Walentego Fiałka w Chełmnie. Przez to przyczyniły się do upowszechnienia polskiego języka w tej części Warmii.

Działacze z Pomorza do pewnego stopnia służyli polskim Warmiakom przykładem, jak organizować pracę narodową. Nadto wspomagali Warmiaków, na ile to było możliwe, w podejmowaniu akcji petycyjnej jeśli chodzi o przywrócenie nauki religii w języku ojczystym, w utworzeniu „Gazety Olsztyńskiej”, prowadzeniu zespolonych działań z Prusami Zachodnimi w okresie wyborów do parlamentu niemieckiego, rozwinięciu sieci bibliotek Towarzystw Czytelni Ludowych, tworzeniu towarzystw ludowych, kółek rolniczych, wreszcie powołaniu Banku Ludowego w Olsztynie.

⁷ A. Mańkowski, *Warmiacy wśród świeckiego duchowieństwa diecezji chełmińskiej i pomorskiej*, Olsztyn 1918, s. 10.

⁸ „Orędownik”, 27.07.1972, nr 42.

⁹ J. Jasiński, *Andrzej Samulowski 1840-1928. O narodowe oblicze Warmii*, Olsztyn 1976, s. 52.

I

Pierwszą o większym znaczeniu inicjatywą narodową, jaką podjęli Polacy na południowej Warmii, były wiece i akcja petycyjna w sprawie przywrócenia nauki religii w języku ojczystym z połowy sierpnia 1885 r.¹⁰ Chodziło o cofnięcie krzywdzącego zarządzenia prezesa prowincji pruskiej z 24 lipca 1873 r. Urządzone wiece poprzedziły starania Franciszka Szczepańskiego o podpisy pod petycją górczyńską, obejmującą Wielkopolskę. Na początku 1885 r. zebrał na południowej Warmii 730 podpisów ojców rodzin pod petycją i przesłał ją posłowi Ignacego Zakrzewskiemu do Poznania. Tymczasem Zakrzewski sugerował raczej poparcie petycji brodnickiej, ujmującej mieszkańców Pomorza i Warmii. Bezpośrednim jednak impulsem do podjęcia działań w tym zakresie była odpowiedź w sejmie pruskim Gustawa Gosslera na mowę posła Centrum Piotra Spahna, który upomniał się polsko-katolicką ludność z Warmii. Gossler miał powiedzieć, że polskim Warmiakom nie dzieje się żadna krzywda, bo nie występują z petycją¹¹. Wówczas to Szczepański, Andrzej Samulowski, poeta, autor widowiska scenicznego *Swaty warmińskie* i przyszły redaktor „Gazety Olsztyńskiej” Jan Liszewski ((1852–1894) oraz jeszcze pięciu innych Warmiaków¹² udało się 6 czerwca 1885 r. do redaktora „Gazety Toruńskiej” Ignacego Danielewskiego (1829–1907). Na spotkanie przybył również poseł Zakrzewski. Przedstawiciele Warmii zrobili na redaktorze Danielewskim wielkie wrażenie, bo zanotował: „*Gdy ci wysłannicy chłopstwa w gwarze swojej rzecz przedstawili, żądając pomocy i ratunku dziatwy i przyszłego pokolenia od upadku moralnego i dziczenia, wynikającego z nauki religii w obcym, niezrozumiałym języku w szkole i w kościele wykładanym, patrzono na nich jakby na ludzi z jakiegoś zapadłego świata, słuchano z napięciem, aby zrozumieć i ze zdziwieniem zachwycającym jakby głosy ludzi wracających spoza grobu*”¹³. Postanowiono więc zwołać dwa wiece w Olsztynie i Barczewie z udziałem właśnie Ignacego Danielewskiego, który miał też zredagować projekt petycji w języku polskim i niemieckim. Zaproszenia na wiece 15 sierpnia 1885 r. w Olsztynie i następnego dnia w Barczewie wystosował Szczepański. Informacje o nich zostały też wydrukowane w miejscowej prasie. Na pierwszy wiec przybyło zaledwie 20 osób. Miał on dość burzliwy przebieg, bo uczestniczący w nim nauczyciele niemieccy chcieli zbagatelizować żądania Polaków. Redaktor Danielewski w swoim przemówieniu odniósł się krytycznie do zarządzenia z 1873 r. i uznał je za niemożliwe. W odczytanym projekcie petycji zawarł żądania ojców rodzin: „*1. Aby pol-*

¹⁰ Tenże, *Wiece i petycja warmińska z 1885 roku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” (dalej: KMW), 1987, nr 2, s. 195-222

¹¹ Tenże, *Świadomość narodowa...*, s. 294.

¹² Należy sądzić, że byli to: Jakub Mazuch z Rasząga, Piotr Sznarbach i Antoni Sikorski z Gietrzwałdu, Andrzej Kaber z Woryt, Józef Thiel z Czerwonki.

¹³ I. Danielewski, *Kraina chłopskości*, „Słowo”, 12.05.1886, nr 105.

skie dzieci uczono religii świętej we wszystkich oddziałach po polsku; 2. Aby też dzieci uczono we wszystkich oddziałach polskiego czytania i pisania tak, żeby one opuszczając szkołę dobrze to umiały rachunków zaś ich uczono tak, aby równo dobrze po polsku i po niemiecku umiały rachować; Aby nauczyciele przy szkołach z polskimi dziećmi dobrze umieli po polsku”. W końcu znalazło się sformułowanie: *„My mamy przekonanie, że byśmy ciężko zgrzeszyli przeciw Bogu, gdybyśmy mieli zostać czem innym jak tem czem nas stworzył, tj. Polakami i katolikami”*¹⁴.

Około 150 osób przybyło na wiec w Barczewie. Tam również nauczyciele próbowali przeciwstawić się uchwaleniu petycji, ale zgromadzeni rodzice wyrazili pełne poparcie treści w niej zawartej. Następnie we wsiach pod Olsztynem i Barczewem zebrano pod petycją 3 435 podpisów ojców rodzin i 86 podpisów na Mazurach. Dyskusja nad tekstem petycji na posiedzeniu komisji szkolnej i plenarnym Lantagu nie zmieniła antypolskiego zarządzenia. W „Gazecie Olsztyńskiej” o tym napisano: *„Wiedzieliśmy z góry o tem, że petycja nasza uwzględniona nie zostanie, ale daliśmy przynajmniej znak życia, a to na początek wystarczy”*¹⁵.

Nie przyniosła zmiany również kolejna akcja petycyjna, podjęta pod wpływem rezolucji uchwalonej na zebraniu w Poznaniu¹⁶ w 1892 r., ale właśnie w wypowiedziach podczas wielu wieców podkreślono łączność tych ziem z Pomorzem i Wielkopolską.

II

Wiece i akcje petycyjne połączyły polskich Warmiaków. Następnie można było zabrać się do wydawania polskiego pisma. Już podczas pamiętnego spotkania w Toruniu warmińscy chłopcy potwierdzili gotowość poparcia i utrzymania miejscowej gazety. Taką przynajmniej złożyli ofertę. Poza tym środki na wydawanie „Gazety Olsztyńskiej”, której pierwszy numer ukazał się 16 kwietnia 1886 r., zapewnił Komitet Niesienia Pomocy Mazurom z Poznania (w 1884 r. Stanisław Kłobukowski przekazał Liszewskiemu na ten cel 670 marek) oraz Polacy z Petersburga skupieni wokół pisma „Kraj” (bibliotekarz Cesarskiej Akademii Nauk Józef Gąsiorowski doręczył 600 marek).

Początki „Gazety Olsztyńskiej” trzeba wiązać z osobą Jana Liszewskiego. Odbył on praktykę drukarską u Jarosława Leitgebera w Poznaniu. Tam zetknął się z Sewerynem Pieniężnym – seniorem, który już w lipcu 1886 r. zamieszkał na

¹⁴ E. Sukertowa-Biedrawina, T. Grygier, *Walka o społeczne i narodowe wyzwolenie*, Olsztyn 1956, s. 31-35.

¹⁵ „Gazeta Olsztyńska” (dalej: GO), 6.05.1886, nr 36.

¹⁶ Sz. Wierchosławski, *Polski ruch narodowy w Prusach Zachodnich w latach 1860-1914*, Wrocław 1980. W rezolucji napisano: *„Domagamy się języka polskiego dla szkolnictwa elementarnego, szkół wyznaniowych, zwrócenia inspekcji szkolnej w ręce duchowieństwa, religii i śpiewu kościelnego w języku polskim we wszystkich oddziałach”.*

stałe w Olsztynie i wspomagał Liszewskiego, a od 1 kwietnia 1891 r. przejął redakcję pisma. Od 1888 r. był członkiem Towarzystwa Czeladzi Katolickiej, które założył ks. Feliks Schreiber (1857–1889). Na początku Towarzystwo składało się z samych Polaków. Sytuacja zmieniła się po śmierci ks. Schreibera, kiedy opiekę nad Towarzystwem przejął ks. Franciszek Fleischer. Na wniosek tego duchownego Pieniężny został skreślony z Listy Członków Czeladzi, bo w Poznaniu złożył deklarację o łączności z braćmi znad Warty.

„Gazeta” była redagowana podobnie jak pisma na Pomorzu i Wielkopolsce. Zamieszczano w niej także utwory wierszowane Samulowskiego i Liszewskiego. Wiele w niej było przedruków z gazet, wydawanych w Chełmnie, Toruniu i Poznaniu.

„Gazeta” miała na początku zaledwie 180 prenumeratorów i wciąż borykała się z trudnościami finansowymi. Wydawca musiał zawsze liczyć na wsparcie Komitetu Niesienia Pomocy z Poznania i Polonii z Petersburga. Od tych subwencji uzależnione było istnienie pisma, dlatego Seweryn Pieniężny w 1891 r. nie przystał na propozycję wydawcy „Nowin Warmińskich” Eugeniusza Buchholza (1865–1928), aby po upadku „Nowin” połączyć środki i wspólnie wydawać w Olsztynie jedno polskie pismo. Podjęcie oferty Buchholza uniezależniałoby Pieniężnego od protektorów z Poznania, ale też spowodowałoby zatrzymanie okresowych dotacji. Przez to dalszy żywot „Gazety” stawałby się niepewny. Kilkanaście lat później z braku prenumeratorów zawieszono wydawanie „Warmiaka”.

W następnych latach olsztyńskie pismo wspomagali również działacze z Pomorza. Potwierdzenia tego można odnaleźć w dokumentach utworzonej 3 kwietnia 1913 r. w Poznaniu Rady Narodowej. Organizacja ta miała mieć charakter doradczy w sprawach narodowo-politycznych i stanowić moralne przedstawicielstwo całego społeczeństwa polskiego w Rzeszy oraz powoływanie do życia innych organizacji w mniej rozwiniętych dziedzinach życia narodowego¹⁷. Oto 3 lipca 1915 r. właścicielka oficyny „Gazety Olsztyńskiej” zwróciła się do Biura Rady Narodowej z prośbą o pomoc. Joanna Pieniężna pisała: *„Wydawnictwo »Gazety Olsztyńskiej« wskutek wojny znalazło się w tarapatkach finansowych. Jak Wielmożnym Panom zapewne wiadomo inwazja rosyjska w zeszłym roku oparła się o Olsztyn i o naszą Warmię, gazeta przez pewien czas (dwukrotnie) była zawieszona, ubyło nam abonentów przez to i straciliśmy inseratów, a reszta tych ostatnich przestała ogłaszać dlatego, że na różne wyroby itp. obłożono aresztem (...) Wszystko nie z naszej winy! Mężczyźni pobrani na wojnę, rzadko który pozostał wierny gazecie, a kobiety – nie każdą stać w tych ciężkich czasach na opłacenie abonamentu. A jednak nie możemy dopuścić i nie wolno też Wielmożnym Panom do tego dopuścić aby jedyne obecne pismo (...) miało całkiem upaść. Subwencji chociaż swego czasu obiecaanej, znikąd nie widać. Ostatnia zapomogę 200 marek*

¹⁷ Sz. Wierchosławski, *Polski ruch narodowy...*, s. 156.

dała nam »Straż« przed rokiem. Teraz na gwałt potrzebujemy pomocy. Zalegamy z komornem, wierzyciele za papier nie chcą dłużej czekać. Mamy nadzieję, że Wielmożni Panowie nie opuszczą nas w naszej biedzie (...) Prosimy wedle uznania o pomoc natychmiastową pieniężną ewentualnie z funduszu dla ofiar wojny w Prusach Wschodnich. Że nie przesadzamy w opisie mogą potwierdzić naszą sytuację dr Rzepnikowski z Lubawy, ks. proboszcz Walenty Barczewski z Brąswaldu i ks. dziekan dr Działowski z Turowa”¹⁸. Następnie w projekcie budżetu Wydziału Kulturalno-Oświatowego Rady Narodowej na 1918 rok zaplanowano dla „Gazety Olsztyńskiej” roczną dotację w wysokości 1400 marek¹⁹. Ponieważ planowane środki nie nadchodziły do Olsztyna, to członek tejże Rady Narodowej ks. Działowski w liście z 22 stycznia 1918 r. jeszcze raz przedstawił sytuację finansową wydawnictwa, zwracając uwagę, że deficyt roczny wynosi w przybliżeniu 3000 marek. W dalszej części pisma sugerował aby oficynie przyznać roczną subwencję w wysokości 1000 marek oraz przypomniał obietnicę złożoną przez redakcję „Pielgrzyma” i „Gazety Grudziądzkiej” o obowiązku materialnego wspomagania olsztyńskiego pisma²⁰.

III

W styczniu 1890 r. Warmiacy powołali w Olsztynie Tymczasowy Komitet Wiecowy oraz opublikowali odezwę, w której zapowiedzieli wystawienie kandydata na posła do Reichstagu, „*ażeby przynajmniej pokazać światu, że tu na Warmii jest dość Polaków i że panowie Niemcy z nami powinni się liczyć i nie pomijać nas, jak to się i teraz stało – cichem milczeniem*”²¹. Inicjatywa ta została podjęta w uzgodnieniu i z pomocą działaczy z Poznania i Torunia. Na wiec w Olsztynie 7 lutego 1890 r. przyjechali Erazm Parczewski z Belna i Władysław Różycki ze Świecia. Wiec otworzył red. Jan Liszewski, a Samulowski w dłuższym przemówieniu „*wykazał krzywdy i szkody jakie się nam dzieją z tego powodu, że w szkołach już dawno, a obecnie w kościoły usuwają polską naukę religii św. i zaprowadzają śpiewy niemieckie. Posłowie którychśmy dotąd obierali, nie wstawiali się za nami wcale, więc musimy wybierać takiego posła spośród nas, który by znał nasze potrzeby duchowe i materialne i tam w Berlinie o złagodzenie biedy naszej się starał. Mówca radzi więc wybrać posła w dniu 20 lutego p. Franciszka Szcze-*

¹⁸ W. Chojnacki, *Sto lat olsztyńskich wydawnictw w języku polskim 1844-1945*, [w:] *Szkice olsztyńskie*, pod red. J. Jasińskiego, Olsztyn 1967 s. 188.

¹⁹ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: WAPP RN), sygn. 25, Pismo Wydziału kulturalno-oświatowego Rady Narodowej w Poznaniu z 6 XII 1917 r. do Zarządu Głównego Rady Narodowej.

²⁰ WAPP RN, sygn. 163 ks. G. Działowski do Rady Narodowej w Poznaniu z 22 I 1918 r.

²¹ GO, 24.01.1890, nr 4.

pańskiego z Lamkowa, na co zebranie jednomyślnie się zgadza”²². Wysuwając na początku kandydata miejscowego Warmiaka, a nie działacza z Wielkopolski bądź Pomorza, starano się wytrącić Niemcom argumenty, że ruch polski został tu zaszczerpiony przez ludzi z zewnątrz. Szczepański uzyskał w okręgu olsztyńsko-reszelskim 5171 głosów, a więc o 3839 mniej niż reprezentant partii Centrum Justyn Rarkowski. Ten wynik zadowalał Warmiaków. Postanowili odtąd związać się trwale z ośrodkiem politycznym w Prusach Zachodnich, który organizacyjnie i materialnie mógł wzmocnić Polaków na południowej Warmii. Tak więc 7 marca tego samego 1890 r. Tymczasowy Komitet Wiecowy przekształcił się w Polski Komitet Wyborczy Warmii. Przewodniczącym komitetu został Andrzej Samulowski, a członkami znani nam już: Franciszek Szczepański, Jan Liszewski, Jakub Mazuch, Piotr Sznarbach i Antoni Sikorski, Maciej Sznarbach z Najdymowa, Józef Thiel i Andrzej Kaber. Na zebraniu w Barczewie (18 marca 1890 r.) tenże komitet zwrócił się do Prowincjonalnego Komitetu Wyborczego na Prusy Zachodnie „*aby ten zechciał utworzyć Komitet Centralny dla Prus Zachodnich i Warmii, przyjmując delegata z Warmii*”²³. Rozmowy trwały kilka miesięcy. Ostatecznie we wrześniu 1890 r. powstał siedmioosobowy Centralny Komitet Wyborczy na Prusy Zachodnie i Warmię z jednym delegatem z Warmii, tj. Andrzejem Samulowskim²⁴.

W kolejnych wyborach na 1893 r. myślano nawet o wystawieniu wspólnego kandydata z niemiecką partią Centrum. Rozmowy na ten temat były dość zaawansowane. Tymczasem Andrzej Samulowski na zebraniu 20 maja 1893 r. w Grudziądzu zaproponował kandydowanie w okręgu olsztyńsko-reszelskim ks. kanonikowi dr. Antoniemu Wolszlegierowi (1853–1922) z Dąbrówna. Był to kandydat dla Polaków z Warmii nadzwyczaj odpowiedni, bo jako duchowny wzbudzał zaufanie tutaj, gdzie zawsze kapłan cieszył się wielką estymą miejscowej ludności i nie podlegał bezpośrednio jurysdykcji biskupa warmińskiego, gdyż jego parafia znajdowała się w diecezji chełmińskiej. Na podstawie taktycznego sojuszu Polaków z niemieckimi partiami prorządowymi w drugiej turze wyborów ks. Wolszlegier został posłem, co Polacy uznali jako skutek zacieśnienia związków politycznych ruchu polskiego na południowej Warmii z działaniami narodowymi na Pomorzu²⁵. Tego sukcesu wyborczego nie udało się powtórzyć ani w 1898 r., kiedy ks. Wolszlegier rywalizował w tym samym okręgu z ks. Edwardem Herrmannem (1836–1916), przyszłym biskupem pomocniczym, rodowitym Warmiakiem, wywodzącym się z Unieszewa., ani w 1903 r., jak kandydował do sejmu pruskiego właściciel

²² Ibidem, 7.02.1890, nr 6.

²³ Ibidem, 38.03.1890, nr 13.

²⁴ Ibidem, 26.09.1890, nr 39.

²⁵ J. Jasiński, *Świadomość narodowa...*, s. 335.

Lipinek Julian Sas-Jaworski. Wówczas na wiecu w Olsztynie wygłosili dłuższe przemówienia Jan Brejski z „Gazety Toruńskiej” i Michał Mizerski z „Gazety Grudziądzkiej”²⁶.

Przed kolejnymi wyborami do parlamentu niemieckiego w 1907 r. zmieniony został skład Komitetu Wyborczego. Miejsca starszych wiekiem działaczy zajęli nieco młodszy. Ważną rolę w komitecie zaczął odgrywać redaktor Władysław Pieniężny (1880–1940), brat zmarłego w 1905 r. Seweryna, którego miejsce zajął w „Gazecie Olsztyńskiej”. Oto 18 grudnia 1906 r. Polski Komitet Wyborczy na okręg olsztyńsko-reszelski wystosował oficjalne pismo do ks. Walentego Barczewskiego w Brąszwładzie z propozycją kandydowania do parlamentu Rzeszy. Tym razem ks. Barczewski odmówił kandydowania, ale w specjalnej odezwie zachęcił Warmiaków do oddania głosów w wyborach na Leona Czarlińskiego (1835–1918) z Zakrzewka pod Toruniem²⁷. Działacze z Warmii uznali ten krok proboszcza z Brąszwładu jako poparcie polskiej listy i obok W. Pieniężnego włączyli ks. Barczewskiego do Komitetu Wyborczego Prowincjonalnego na Prusy Królewskie, Warmię, Mazury i Pomorze Polskie²⁸.

Ostatecznie ks. Barczewski przystał na kandydowanie do sejmiku pruskiego w 1911 r. Wcześniej w 1910 r. polscy działacze podporządkowali się decyzji Komitetu Prowincjonalnego w Pelplinie, że będą popierali kandydata partii Centrum. Mimo tego na wiecach urządzonych we wsiach podolsztyńskich brali udział wytrawni działacze Pomorza i Wielkopolski: Jan Brejski z Torunia, Józef Ulatowski z Grudziądza, Leon Formański z Pelplina, Marian Seyda, Adam Poszwiński. Wystąpienia te miały podwójne znaczenie: chodziło o zademonstrowanie łączności Warmiaków z Polakami w całym zaborze pruskim oraz przygotowanie miejscowej ludności do kolejnych wyborów, kiedy trzeba będzie prowadzić szerszą agitację za polskim kandydatem. Nastąpiło to już w lutym 1911 r., kiedy zdecydował się na kandydowanie do parlamentu Rzeszy ks. Barczewski. Jego kandydaturę zatwierdził na posiedzeniu w dniu 10 stycznia 1911 r. Prowincjonalny Komitet dla Prus Zachodnich i Warmii. Przygotowania do tych wyborów przeprowadzono z dużym rozmachem. Na południowej Warmii odbyło się wiele wieców z udziałem Ignacego Żnińskiego z Grudziądza, Jana Teski z Bydgoszczy, Felicjana Niegolewskiego z Poznania oraz wcześniej wymienionych działaczy. Właśnie w tej

²⁶ GO, 16.04.1903, nr 45.

²⁷ Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie. Zbiory Specjalne, sygn. 533, Odezwą ks. Walentego Barczewskiego z 7 I 1907 r.

²⁸ J. Borzyszkowski, *Inteligencja polska Prus Zachodnich 1848-1920*, Gdańsk 1986, na s. 241 zamieścił skład Polskiego komitetu na Prusy Królewskie, Warmię, Mazury i Pomorze z 1912 r. W ośmioosobowym komitecie obok ks. A. Wolszlegiera, Stanisława Sikorskiego, Kazimierza Karasiewicza, Stefana Łaszewskiego, ks. Feliksa Thokarskiego znalazły się nazwiska ks. W. Barczewskiego i W. Pieniężnego z Warmii.

kampanii ziściło się pragnienie polskich Warmiaków od lat wyrażane; aby z polskim ludem – był polski ksiądz! W tych wyborach na ks. Barczewskiego oddano 7519 głosów, a na jego przeciwnika z partii Centrum, właściciela majątku ziemskiego Studzianki, Karola Orłowskiego o 2985 głosów więcej. Nie został też ks. Barczewski posłem w kolejnych wyborach w 1912 i 1913 r. Dopiero w 1921 i 1924 reprezentował polskich Warmiaków w Sejmiku Prowincjonalnym w Królewcu. Podejmował w nim m.in. sprawy dotyczące utworzenia polskiego szkolnictwa²⁹. Jego wystąpienia komentowała „Gazeta Olsztyńska”.

IV

W latach 1878–1888 istniały na Warmii cztery polskie księgarnie: dwie w Gietrzwałdzie, utworzona w 1886 r. księgarnia w Barczewie przez Adama Napieralskiego (1861–1928), którą odkupił Eugeniusz Buchholz, a potem założył jeszcze w Olsztynie księgarnię przy ulicy Górnej. Niezależnie od tego polskie książki były rozprowadzane także w redakcji „Gazety Olsztyńskiej”³⁰. Wszystkie te placówki przyczyniły się do upowszechnienia polskiej książki na południowej Warmii.

Od 1881 r. we wsiach pod Olsztynem i Biskupcem otwierano polskie biblioteczki Towarzystwa Czytelni Ludowych. Zakładali je m.in. pochodzący z Chełmna student Uniwersytetu Królewskiego Maksymilian Andryson (1856–1884), ks. Walenty Barczewski, wtedy duszpasterzujący w Biskupcu, Jan Liszewski. Do 1890 r., nim delegatem TCL na Warmię został Franciszek Szczepański, znajdowało się tu 37 biblioteczek³¹. Szczepański zabrał się dość energicznie do porządkowania bibliotek. W maju 1890 r. urządził trzy wiece, na których starał się propagować idee czytelnictwa polskich książek. Następnie podzielił południową Warmię na osiem okręgów. Na czele okręgu postawił subdelegata. Okręg obejmował od 2 do 10 biblioteczek. W każdej placówce byli: bibliotekarz i kolektor. Zadanie kolektora polegało na gromadzeniu dobrowolnych składek na TCL, przeznaczonych na zakup nowych książek. W 1891 r. na zebraniu TCL w Poznaniu wyrażono pochwałę Szczepańskiemu: „*Z uznaniem wyznaczyć musimy, że najstaranniej przeprowadzona została organizacja Warmii, gdzie szanowany delegat p. Franciszek Szczepański szczegółowo zajął się podziałem powiatu na liczne okręgi*”. Działalność Szczepańskiego wspomagała oczywiście „Gazeta Olsztyńska”. Za jej pośrednictwem delegat na Warmię przekazywał bibliotekarzem różne zalecenia, drukował

²⁹ J. Chłosta, *Posłowie*, [w:] W. Barczewski, *Kiermaszy na Warmii*, Olsztyn 2002, wyd. VII, oprac. J. Chłosta s. 161.

³⁰ Tenże, *Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”*, KMW, 1977, nr 1, s. 73.

³¹ J. Wróblewski, *Biblioteki polskie na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1881-1939*, Olsztyn, s. 24-29.

wykazy książek, które z powodu zakazu władz pruskich należało wycofać z księgozbioru, ogłaszał nazwiska wspomagających TCL i przede wszystkim upowszechniał najbardziej interesujące tytuły. Dzięki sprawności organizacyjnej w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku liczba bibliotek wzrosła do 52 tak, że w co czwartej wiosce znajdowała się biblioteczka. Poza tym niektórzy Warmiacy gromadzili własne księgozbiory, m.in. kowal Benedajt z Butryn miał w domu 400 książek, a więc czterokrotnie więcej od pojedynczej biblioteczki TCL. Własne zbiory posiadali też księża, jak od 1854 r. ks. Franciszek Kaupowicz w Brąswaldzie, który także sprowadzał książki z Chełmna i Poznania.

V

Z początkiem 1891 r. na południowej Warmii tworzone były towarzystwa ludowe, Pierwsze jeszcze w marcu 1891 r. powstało Polsko-Katolickie Towarzystwo „Zgoda” pod wezwaniem św. Kazimierza w Olsztynie. Do jego założenia przyczynili się Seweryn Pieniężny-senior, Eugeniusz Buchholz i Jan Liszewski. W czerwcu tego samego 1891 r. powołano towarzystwo pod wezwaniem św. Józefa w Butrynach, wreszcie 25 września 1892 r. pod wezwaniem św. Wojciecha w Gietrzwałdzie. Wszystkie wzorowały się na analogicznych statutach, jakie miały towarzystwa na Pomorzu, a więc w swoich programach przewidywały: wspieranie polskiej kultury, umacnianie religijności i moralności, kształcenie wśród młodzieży pracowitości, sumienności, trzeźwości, oszczędności, pielęgnowanie życia towarzyskiego, prowadzenie walki z dążeniami socjaldemokracji³².

Działalność towarzystw sprowadzała się więc do uczestnictwa we Mszy św., wspólnej komunii, organizowania co dwa tygodnie zebrań, pielęgnowania pieśni kościelnych, urządzania przedstawień teatralnych i zabaw, starań o zachowanie języka polskiego w kościele. Tematykę zebrań można podzielić na cztery zakresy: pierwszy obejmował odczyty i pogadanki, poświęcone sprawom religijnym, m.in. odczytywanie żywotów świętych, urządzanie spotkań prezentujących życie patrona; drugi – okazjonalne: 50-lecie biskupstwa papieża Leona XIII, wieczornice w związku z rocznicami narodowymi: insurekcja kościuszkowska, powstania narodowe, wydane książki, polskie pieśni; trzeci – to tematy społeczno-polityczne, podejmowane w trakcie kampanii wyborczej do parlamentu niemieckiego, wskazywano na zagrożenia socjaldemokracji; wreszcie czwarty – zebrania, na których mówiono o szkodliwości palenia tytoniu i nadużywania alkoholu, zachowania odpowiedniej higieny.

Członkowie olsztyńskiego Towarzystwa „Zgoda” podejmowali też bardzo konkretne kroki w sprawie przywrócenia języka polskiego w szkołach. W 1894 r. delegacja towarzystwa w składzie: Seweryn Pieniężny-senior, mistrz brukarski

³² Sz. Wierchosławski, *Polski ruch narodowy...*, s. 114. Por. J. Jasiński, *Świadomość narodo-*
wa..., s. 362.

Mrzyk i kupiec olsztyński Żbikowski złożyła wizytę biskupowi warmińskiemu Andrzejowi Thielowi. Rządca diecezji zapewnił Polaków o swoim poparciu w staraniach u władz pruskich w sprawie przywrócenia nauki religii w języku polskim.

Najbardziej atrakcyjną formą działalności towarzystw były amatorskie przedstawienia teatralne. W Olsztynie pierwsze przedstawienie odbyło się 7 maja 1891 r. Wystawiono wówczas widowisko Jana Nepomucena Kamińskiego „Szlachta czynszowa”. Po każdym występie odbywała się zabawa taneczna. Z innych wystawionych utworów to: A. Apisa „Adam i Ewa”, A. Wieniawskiego „Ulicznik warszawski”, W. Bełzy „Słowiczek”, A. Ładnowskiego „Żyd w beczce”, B. Dębickiego „Bartos spod Krakowa, czyli dożywocie na letargu”, W. Szymanowskiego „Ostatnie chwile Kopernika”. W Olsztynie wystąpił też gościnnie zespół z Chełmna³³. Amatorzy z pozostałych towarzystw wystawiali te same widowiska, które odtwarzano w całym zaborze pruskim. W 1892 r. członkowie towarzystwa w Butrynach wystawiło „Swaty warmińskie” Jana Liszewskiego³⁴. Razem wszystkie trzy zespoły w ciągu piętnastu lat wystawiły 72 przedstawienia. Polskie inscenizacje, chociaż ideowo i artystycznie odbiegające od wielkiego repertuaru, to jednak cieszyły serca Warmiaków, zbliżały do polskości.

VI

Wzorując się na Pomorzu, również na południowej Warmii, podejmowano próby powoływania towarzystw o charakterze społeczno-gospodarczym. W maju 1891 r. działacze z Olsztyna utworzyli kółko rolnicze w Gryżlinach. Jego organizacją zajęli się znani nam już Seweryn Pieniężny i Eugeniusz Buchholz. Miejscowi chłopci chcieli zajmować się wyłącznie uprawą ziemi, ale na zebraniach wszyscy posługiwali się językiem polskim. Następnie w styczniu 1912 r. właściciel majątku Kiersztanowo, Tadeusz Wojnowski (1880–1942), doprowadził do założenia kółka rolniczego w Wipsowie³⁵. W krótkim czasie wstąpiło do niego 80 gospodarzy. Na początku chłopci zgromadzili 150 marek na zakup nawozów sztucznych. Zaprenumerowali też czasopismo „Kłosa”, wydawane w Toruniu. Potem powstały jeszcze kółka rolnicze w Unieszewie i Barczewku.

Ostatniego stycznia 1911 r. utworzony został w Olsztynie oddział Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej. Obejmował on również młodzież z Ostródy. Stąd zebrania odbywały się na przemian raz w Olsztynie, raz w Ostródzie. W 1911 r. sekretarzem oddziału był Seweryn Pieniężny-junior (1890–1940). W lutym 1913 r. delegat z Warmii Czajkowski udał się na Walny Zjazd Towarzystwa Młodzieży

³³ G.O., 31.01.1894, nr 9.

³⁴ Ibidem, 21.07.1892, nr 58.

³⁵ J. Chłosta, *Listy ks. Wojciecha Mondrego do Eugeniusza Buchholza z lat 1909-1912*, KMW, 2005, nr 1, s. 95.

Kupieckiej dla Prus Zachodnich i Warmii. W wydanej odezwie apelowano o właściwy stosunek kupców do polskiej młodzieży kupieckiej³⁶.

Dopiero 14 stycznia 1912 r. doszło w Olsztynie do otwarcia Banku Ludowego. Stało się to w wyniku wcześniejszych zabiegów patrona Związku Spółek Zawodowych i Gospodarczych, ks. Piotra Wawrzyniaka (1849–1910). Pierwszym prezesem Rady Nadzorczej został ks. dr Robert Bilitewski (1859–1935). Odtąd Bank niewielkimi pożyczkami pozwalał uniezależnić się od niemieckich instytucji gospodarczych, stanowił formę samoobrony gospodarczej dla Polaków na południowej Warmii³⁷.

VII

Nie wszystkie polskie działania narodowe podejmowane na Pomorzu udało się przenieść na południową Warmię. Andrzej Samulowski kilka razy na łamach „Gazety Olsztyńskiej” oraz wiecach wypowiadał się za utworzeniem funduszu stypendialnego wzorem Towarzystwa Pomocy Naukowej w Prusach Zachodnich bądź analogicznego towarzystwa w Poznaniu, dzięki któremu można byłoby przygotować przyszłych działaczy do pracy narodowej. Ubolewał przy tym, że na południowej Warmii wciąż brakowało w ruchu polskim ludzi wykształconych, a więc duchownych i nauczycieli. W tym celu zwołał nawet 30 listopada 1890 r. zebranie organizacyjne w Olsztynie. Nie przybył na nie proboszcz olsztyński ks. Augustyn Karau³⁸. Samulowski nie znalazł też zrozumienia u działaczy pomorskich, bo proponował, aby Towarzystwo Pomocy Naukowej w Prusach Zachodnich objęło swym zasięgiem Warmię. Sceptycznie odniósł się również do tej inicjatywy ówczesny redaktor „Gazety” Seweryn Pieniężny-senior. W ten sposób zostało udaremnione powołanie Warmińskiego Towarzystwa Pomocy Naukowej.

W lipcu tego samego 1890 r. w związku ze sprowadzeniem prochów Adama Mickiewicza, Samulowski wysłał do Krakowa wieniec z kłosami z pól warmińskich z wierszem *Z północnego ziemi krańca...*, podkreślający łączność Warmii z Polską.

Stosunkowo miernym odzewem spotkała się też na południowej Warmii akcja strajkowa w 1906 r. w sprawie nauczania dzieci polskich religii w języku niemieckim. Obserwując wydarzenia na innych ziemiach zaboru pruskiego, głównie na Ziemi Lubawskiej, redaktor Władysław Pieniężny we wrześniu 1906 r. wydrukował na ten temat kilka artykułów. W końcu września 1906 r. zwołał do Gietrzwałdu wiec z udziałem około 200 osób. Dłuższe wystąpienie na tym wiecu wygłosił redaktor „Gazety Grudziądzkiej” Wiktor Kulerski (1865–1935). Zebrani wystosowali petycję do biskupa warmińskiego, domagając się, aby dzieci przygotowywano do przyjęcia sakramentów świętych w języku ojczystym. W końcu

³⁶ J. Jasiński, *Świadomość narodowa...*, s. 360.

³⁷ J. Chłosta, *Banki ludowe na południowej Warmii, Mazurach i Powiślu przed 1939 rokiem*, „Masovia”, 2000, t. 3 s. 75-100.

³⁸ GO, 25.01.1898, nr 11.

W. Pieniężny napisał artykuł zatytułowany *Czyliż Warmia się nie ruszy?*, w którym bez ogródek zwrócił uwagę, że „u nas Polacy niestety śpią dotąd snem twardym, mimo, że i tu dzieci są germanizowane. (...) Dalej więc ludu polski z Warmii! Razem z braćmi Twemi z Prus Zachodnich, z Księstwa Poznańskiego, ze Śląska stań do walki w obronie polskiej nauki religii w szkole, a zwyciężysz. Ale trzeba jedności i wytrwałości”³⁹. Wezwanie W. Pieniężnego spotkało się z małym odzewem. W Gietrzwałdzie jedynie „dzieci gospodarza Biegały podczas lekcji religii, nie odpowiadały po niemiecku, bo im tego rodzice zabronili”⁴⁰.

Za wydrukowanie artykułu *Czyliż Warmia się nie ruszy?* redaktorowi W. Pieniężnemu wytoczono proces sądowy. Odbyły się dwie rozprawy. Podczas drugiej redaktor został skazany na trzy miesiące więzienia, opłacenie kosztów sądowych i zniszczenie płyt drukarskich oraz gazet z inkryminowanym artykułem. W trakcie rozprawy prokurator potępił wszelkie dążenia Polaków o przywrócenie nauczania religii po polsku. Oskarżonego redaktora nazwał „podszczuwaczem polskim”. Artykuł, jak oświadczył, zawierał akcenty obrażające naród niemiecki⁴¹. Dalej na Warmii kontynuowano w tej sprawie akcję petycyjną. W krótkim czasie zebrano 1224 podpisów ojców rodzin, które dołączono do petycji gnieźnieńsko-poznańskiej i wysłano do Watykanu⁴². Warmińscy działacze przyjmowali zalecenia poznańskiej „Straży” o uczczeniu rocznic narodowych, m.in. 100-lecia urodzin księcia Józefa Poniatowskiego, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego. Przypominali w „Gazecie Olsztyńskiej” 500 rocznicę Bitwy pod Grunwaldem, 50-lecie wybuchu powstania styczniowego.

Czytelnicy olsztyńskiego pisma z kolei potwierdzali swoją łączność z mieszkańcami innych ziem polskich, przekazując datki pieniężne m.in. na cele Towarzystwa Czytelni Ludowych, agitacje przedwyborcze, dzieci wrzesińskie, głodujących w Galicji i Królestwie Polskim, na wóz Drzymały, budowę kościołów w Galicji.

VIII

Po zakończeniu I wojny światowej pojawiła się szansa przyłączenia południowej Warmii do Polski. Taka przynajmniej atmosfera panowała w Podkomisariacie Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku, któremu sprawy tej ziemi zostały podporządkowane. Tymczasem Podkomisariat interesował się bardziej Powiślem, co miało związek ze staraniami do pozyskania przez Polskę dostępu do Bałtyku⁴³.

³⁹ GO, 27.10.1906, nr 127.

⁴⁰ Ibidem, 8.11.1906, nr 132.

⁴¹ Ibidem, 14.03.1907, nr 32; por. J. Chłosta, *Procesy sądowe Gazety Olsztyńskiej*, KMW, 1974, nr 3, s. 242.

⁴² J. Jasiński, *Świadomość narodowa...*, s. 362.

⁴³ W. Wrzesiński, *Plebiscyty na Warmii i Mazurach oraz na Powiślu w roku 1920*, Olsztyn 1974, s. 49.

Na Warmii prawie w każdej wsi tworzone były towarzystwa ludowe. Ich działalność, poza wyjątkami, ograniczała się do urządzania spotkań o charakterze towarzyskim (wieczory śpiewu, przedstawienia teatralne, zabawy). Dopiero na początku 1920 r. wprowadzono w nich tematykę narodową. Prawie przed samym głosowaniem przystąpiono do organizowania polskich szkół. Z pomocą działaczy z Pomorza i Wielkopolski utworzono tu 17 szkół⁴⁴. Z kolei ówczesny redaktor „Gazety Olsztyńskiej” Stanisław Nowakowski (1889–1942) dążył raczej do utrzymywania bliskich kontaktów z socjaldemokracją niemiecką, co nie spotkało się z aprobatą Podkomisariatu w Gdańsku, ani nie przyniosło żadnych korzyści organizującemu się po zakończeniu wojny ruchowi polskiemu.

W utworzonej z pomocą Podkomisariatu, w grudniu 1918 r. Organizacji Wojskowej Pomorza wydzielono okręg grudziądzki, w którym znalazły się tereny Warmii, Mazur i Powiśla. Stwarzało to na początku pewne nadzieje na zbrojne opanowanie tych ziem wraz z wylądowaniem armii generała Józefa Hallera w Gdańsku. Koncepcja ta nie miała jednak żadnych podstaw, bo wojsko polskie w tym czasie nie dotarło do Gdańska. Również z przesadą oceniano możliwości wciągnięcia ludności warmińskiej do działań zbrojnych przeciwko Niemcom. Nie spełniły się też oczekiwania o przyłączeniu dawnego powiatu olsztyńskiego do państwa polskiego bez plebiscytu. Postanowienie o głosowaniu 11 lipca 1920 r. wzmogło aktywność Polaków na tych ziemiach. Przez to Polska nagle przybliżyła się do Warmii. W tym działaniu wyrosli ludzie, którzy dali o sobie znać w następnych latach. Był pośród nich wywodzący się z Pomorza Brunon Gabrylewicz (1885–1935), oskarżony najpierw niesłusznie o szpiegostwo na rzecz Niemców, a potem tworzący Związek Polaków w Prusach Wschodnich, a na Warmii Jan Baczewski (1890–1958), poseł w latach 1922–1928 do sejmu pruskiego i organizator szkolnictwa na południowej Warmii, Seweryn Pieniężny – wydawca i redaktor „Gazety Olsztyńskiej” Franciszek Barcz (1892–1939), jeden z czołowych działaczy Związku Polaków Niemczech. W okresie plebiscytowym angażowali się tu także w prace narodową duchowni z Pomorza i Wielkopolski, m.in. ks. Władysław Łęga (1889–1960) z Grudziądza, Wojciech Reiter (1876–1932) ze Skroboszewa, Mieczysław Potocki z Kiszkowa, Ładysław Kiliński (1873 – data śmierci nieznana) z Brodnicy pod Śremem⁴⁵.

IX

Pomorze łączyli z południową Warmią ludzie. Łączyli zwyczajną pracą i inicjatywami narodowymi. W sposób szczególny wyrażała się pomoc Polaków z Pomorza w przebudzeniu narodowym Warmii jeszcze w końcu XIX wieku. Wtedy

⁴⁴ J. Chłosta, *Szkolnictwo polskie na Warmii w latach 1919-1920*, KMW, 1977, nr 3-4, s. 377-390.

⁴⁵ Tenże, *Oblicze religijne ruchu polskiego na Warmii, mazurach i Powiślu w latach 1918-1939*, Warszawa 1992 s. 32.

dali o sobie znać Ignacy Łyskowski (1820–1886), jeden z założycieli w 1869 r. Towarzystwa ku Wspieraniu Moralnych Interesów Ludności Polskiej pod Panowaniem Pruskim w Toruniu⁴⁶, które przekazywało książki także do bibliotek na Warmii, m.in. przesłał w 1863 r. biblioteczkę Antoniemu Szczepańskiemu do Sząbruka, bądź znany nam już Ignacy Danielewski, który już w 1867 r. w sprawie poparcia swojej kandydatury na posła do Lantagu zwrócił się do Franciszka Szczepańskiego, wspierał też Warmiaka urodzonego w Ornecie Karola Emiliana Sieniawskiego (1843–1921) w dostaniu się na Uniwersytet Wrocławski, wspomagał też Andrzeja Samulowskiego przy założeniu księgarni, wreszcie wspomógł działaczy warmińskich w organizowaniu wieców i petycji w 1885 r. oraz założeniu „Gazety Olsztyńskiej”. Z Olsztynem związani byli dwaj lekarze pochodzący z Pomorza – Józef Przewoski (1863–1899) i Kazimierz Dekowski (1867–1925), który po 1918 r. związał się z ruchem polskim, za to został w 1922 r. zwolniony z pracy w Szpitalu Mariackim i przeniósł się do Chełmży. Na południowej Warmii osiedlili się ziemianie z Pomorza – Tadeusz Kentzer (1882–1940) z Mąkowska pod Bydgoszczą objął majątek Tęguty; Tadeusz Wojnowski z Gołębiowa pod Grudziądem kupił w 1911 r. posiadłość Kiersztanowo i tworzył kółka rolnicze. W latach osiemdziesiątych XIX wieku do Gietrzwałdu przenieśli się kupcy Antoni Fiutak (1854–1939) z Inowrocławia, który udostępnił swój dom na zebrania polskich organizacji oraz nieco później Władysław Chróścielewski (1867–1921) ze Starogardu, angażujący się w działalność TCL i katolickiego Towarzystwa św. Wojciecha. Ważną rolę odegrali tu duchowni: ks. poseł Antoni Wolszlegier, ks. dr Gustaw Działowski, ks. Alfons Mańkowski z Lembarga k. Brodnicy, który zajmował się etnografią polskiej Warmii i wydał w Olsztynie opracowanie o Warmiakach duszpasterzujących w diecezji chełmińskiej i pomorskiej. W 1920 r. prowadził w Lubawie kursy dla działaczy plebiscytowych. Po 1920 r. wykazał się aktywnością Brunon Gabrylewicz. Wreszcie po 1929 r. w szkołach polskich na południowej Warmii podejmowali pracę nauczyciele z Pomorza: Bernard Chabowski (1892–1942), nauczający w szkołach w Gietrzwałdzie i Staniewie, Robert Gransicki (1900–1939), kierującą szkołą w Pluskach, Jan Hinc (1900–1980), pracujący w szkole w Skajbotach, Konrad Sikora (1902–1975) nauczający w Jarotach, Józef Groth prowadzący szkołę w Nowej Kaletce, Władysława Styp-Rekowska (później Knosała) nauczająca w szkole olsztyńskiej. Większość z nich aktywnie uczestniczyła w działalności polskich organizacji.

Pomorzanie wciągali też światlejszych Warmiaków do swoich organizacji. Oto autor kilku opracowań z zakresu etnografii polskiej Warmii, m.in. *Kiermasy na Warmii, Geografia polskiej Warmii*, ks. Walenty Barczewski, który został członkiem Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Członkiem tego towarzystwa był od

⁴⁶ Sz. Wierchosławski, *Ignacy Łyskowski 1820-2886. Polityk i publicysta. Pierwszy prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, Toruń 2000, s. 87.

1912 r. ks. Gustaw Działowski, a praca stypendysty Towarzystwa Pomocy Naukowej Prus Zachodnich Karola Emiliana Sieniawskiego, *Biskupstwo warmińskie, jego założenia i rozwój na ziemi pruskiej z uwzględnieniem dziejów, ludności i stosunków jeograficznych ziem dawniej krzyżackich* została w 1878 r. wyróżniona pierwszą nagrodą Akademii Umiejętności w Krakowie⁴⁷.

Z drugiej strony Warmiacy brali udział w działalności społeczno-kulturalnej i narodowej Pomorza. Tak można powiedzieć o duchownych katolickich, np. o księdzu Józefie Jordanie, wywodzącym się z rodziny niemieckiej w Lidzbarku Warmińskim, który jako dyrektor Seminarium Nauczycielskiego w Kościerzynie i Grudziądzu był szykanowany przez władze niemieckie. Prenumerował polskie pisma i zobowiązywał stypendystów Towarzystwa Pomocy Naukowej w Chełmnie do pisania artykułów do „Pielgrzyma”, propagował też polskie książki⁴⁸. Wspomnieć należy o Józefie Szotowskim (1842–1911) z Biskupca, najpierw duszpasterzującym w Westfalii i Nadrenii, a potem na Kaszubach, którego Józef Borzyszkowski nazwał „królem kaszubskim z Warmii”⁴⁹. Dalej wymienić trzeba ks. Edmunda Fittkaua (1883–1939), pochodzącego z Bisztynka, który przez jakiś czas pracował w Człuchowie, Subkowach, Grudziądzu, Kamieniu Krajeńskim oraz Pucku, gdzie od 15 sierpnia 1920 r. był proboszczem i brał aktywny udział w życiu kulturalnym miasta. W listopadzie 1939 r. został zamordowany w Piaśnicy k. Wejherowa. Ksiądz Franciszek Rydziewski (1889–1965) z Sząbruka przez wiele lat nauczał w gimnazjum w Tczewie i następnie był proboszczem w Kamieniu Krajeńskim k. Sępólna. Nie zapomniał o rodzinnej Warmii. Urządzał pielgrzymki do Gietrzwałdu, m.in. w 1927 r. na 50-lecie Objawień Matki Bożej, kiedy przybył z grupą pielgrzymów i spotkał się z miejscowymi kapłanami⁵⁰. Z Pogódek pod Kościerzyną pochodził ks. prałat Leon Kamiński (1895–1985), długoletni proboszcz podolsztyńskiej parafii w Klewkach. Opiekował się jeńcami polskimi na początku II wojny światowej, od 1940 r. został skierowany do posługi religijnej w Sępólnie Krajeńskim w diecezji chełmińskiej. W 1946 r. powrócił na Warmię. Ostatnie 20 lat swego życia spędził w Niemczech i wspomagał materialnie m.in. odbudowę kościoła św. Katarzyny w Braniewie. Kilka artykułów w „Gazecie Gdańskiej” o położeniu Polaków na Warmii po plebiscycie zamieścił ks. Wojciech Mondry (1887–1969) z Botowa k. Biskupca, późniejszy założyciel i wydawca tygodnika „Niedziela” w Częstochowie.

⁴⁷ J. Powierski, *Biskupstwo warmińskie Karola Emiliana Sieniawskiego jako wyraz zainteresowań Polski Warmią*, KMW, 1981, nr 2-4, s. 213-225.

⁴⁸ J. Borzyszkowski, *Inteligencja polska...*, s. 55.

⁴⁹ Tenże, *Kaszubsko-pomorscy duszpasterze – współtwórcy dziejów regionu*, Pelplin 2004.

⁵⁰ Archiwum Akt Nowych, Poselstwo RP w Berlinie, sygn. 2095, k. 82, Pismo Konsulatu w Olsztynie z 18 IX 1927 r. do Poselstwa w Berlinie.

Po plebiscycie w 1920 r. na Pomorzu osiedlili się aktywniejsi działacze ruchu polskiego, z Warmii m.in. Stanisław Nowakowski, Ludwik Łydko (1885–1940), Paweł Sowa (1897–1984), Bernard Żbik (1874–1940), Wiktor Szulc (1865–1939), Klemens Frenszkowski (1899–1964). To oni z pomocą innych w 1928 r. założyli Zrzeszenie Rodaków z Warmii, Mazur i Ziemi Malborskiej. Pracę na Pomorzu podjęli też nauczyciele z Warmii – Paweł Hans (1903–1939) w Silnie pod Chojnicami, Augustyn Klimek (1892–1982) w Radzynie Chełmińskim, Augusta Wiewióra (1900–1982) w szkołach pod Wąbrzeźnem.

X

W przebudzeniu narodowym mieszkańców południowej Warmii w końcu XIX wieku pomoc okazali Polacy z Torunia i Chełmna. Wywołali ją bardziej uświadomieni narodowo Warmiacy. Nie byli oni jednak w stanie przeprowadzić wieców i akcji petycyjnej w sprawie przywrócenia języka polskiego w szkole, stąd potrzebne było wsparcie. Także z pomocą nie tylko Polaków z zaboru pruskiego doszło do założenia „Gazety Olsztyńskiej”, która upowszechniała polską kulturę i co kilka lat podrywała miejscową ludność do walki o polskie głosy w wyborach do parlamentu niemieckiego. Wspólne inicjatywy z Polakami z Prus Zachodnich nadały ruchowi polskiemu na Warmii trwałe podstawy istnienia i rozwoju.